

Wzrostek

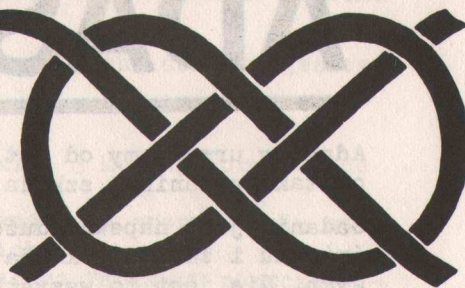
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 149

SIERPIEŃ 1987 ROK 27

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



2 DRUŻYNA HARCEREK IM. KRÓLOWEJ JADWIGI ZE SZTOKHOLMU
Z DRUHNĄ KRYSIA I DRUŻYNA HARCERZY Z DRUHNĄ JANEM
OBÓZ - 1987. NA DOLE POŚRODKU DRUHNĄ DANKA ANDERSZ



archiwum
harcerskie.pl

ADASTRA XI



Adastry urządzamy od lat. Jedne chwają i zawsze przyjeżdżają inne ganią - ot taka gadanina, szkoda czasu!

Gadania jest napewno dużo. Dużo dyskusji, może nie zawsze owocnych. Trochę śmiechu i żartów. Okazja spotkania wielu starych przyjaciół i poznania nowych. Nie jest to wszystko bezowocne. Od czasu do czasu wychodzą z Adastry bardzo konkretne projekty - np. w 1968 - "zmieniliśmy mundury", wprowadziliśmy czapeczki /zamiast beretów/. Na Adastrach zrodziły się pierwsze pomysły niektórych podróżników. Na Adastrach po raz pierwszy mówiliśmy o potrzebie zmiany brzmienia 10 punktu prawa. Na Adastrach omawialiśmy, przygotowaliśmy się do Złotów.

Ale nie tylko te "wymierne", konkretne, zatwierdzone rozkazem, zapisane czarno na białym sprawy stanowią korzyści z Adastry. Dużo ważniejszym jest okazja do poznania się, wymiany myśli i poglądów. Najważniejsze zaś jest chyba to, gdy wypowiedź jednej z nas poruszy inne do myślenia, do sformułowania - choćby tylko dla siebie - swoich opinii, do skrytalizowania swoich poglądów. Tu chyba leży prawdziwa korzyść ADASTRY.



Czas tak szybko leci - już za niecały miesiąc zobaczymy się.

To już ostatni węzełek przed ADASTRA to znaczy, że dziś musimy podać już ostatecznie wszystkie szczegóły:

Miejsce: Buckinghamshire Guide Centre,
Missenden Road, Butlers Cross,
ELLESBOROUGH, Bucks, tel. Wendover 622072

- Dojazd : 1. Będzie zorganizowany transport z Londynu. Szczegóły u Ani Wielogórskiej - tel. 992 6597.
2. Druhny przyjeżdżające z poza Anglii - jeśli zawiadomią na czas - dzień, godz., miejsce /lotnisko, dworzec/ przyjeździe będą spotkane i odwiezione na miejsce.
3. Mogą też być druhny, które nie skorzystają ani z 1. ani z 2. i chcą przyjechać na samo miejsce same. Dla nich podajemy jak tam dojechać:

Z Londynu - M40 do High Wycombe, po zjeździe z autostrady A 4010 do Great Kimble, potem B 4010 droga prowadzi do Wendover. W połowie drogi jest Ellesborough. Przy Butlers Cross skręcić do Great Missenden i po 400m. po lewej stronie jest stacja.

Jadąc z innych kierunków - dojechać do Wendover, skręcić w B 4010 i dalej jak podane powyżej.

Można dojechać pociągiem do Wendover, zatelefonować do Stacji i ktoś wyjedzie samochodem. Z

Wendover do Stacji około 10 min. samochodem.

Program: Do tego co pisaliśmy w poprzednich numerach doszły jeszcze takie tematy:

- Drużyna i drużynowa
- Zuchy, Harcerki i Wędrowniczkki - 3 komisje obradujące jednocześnie.
- Wydział kształcenia przygotowuje - o przyznawaniu stopni instruktorskich.
- Naturalnie, że będzie też czas na "sprawy" poszczególnych terenów.

Co zabrać: Najważniejsze - otwartą głowę i serce a poza tym osobiste rzeczy do mycia, pisania, do spania -

Spać będziemy - 33 osoby w domu - jest łóżko z materacem - pozostałe w baraku - jest łóżko polowe, to znaczy, że w każdym wypadku trzeba przynieść śpiwór, przedzieradło ewentualnie poduszkę.

Do jedzenia - żadnych naczyń nie trzeba przynieść.

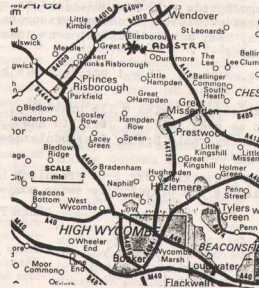
Druhny z poza Anglii - jeśli zawiadomią wcześniej, że potrzebują - będą miały przygotowane śpiwory itd..

Rozpoczęcie ADASTRY - w piątek, 26 sierpnia 1987.

Ośrodek będzie otwarty dla nas od godz. 3pp. to znaczy, że można przyjechać już o 3ej., żeby mieć czas na rozpakowanie się, odpoczęcie po drodze, poznanie terenu...
godz. 7 - Kolacja

godz. 8 - punktualnie - Rozpoczęcie Konferencji.

Zakończenie ADASTRY - poniedziałek, 31 sierpnia 1987 r. godz. 3pp



KTO RZĄDZI HARCERSTWEM ?

Słyszeliście ostatni dowcip na ten temat ?

Nie ? To szkoda, bo dobry, a redaktorka nie pozwala mi go przytoczyć w tym miejscu. /Cenzura? - a jakże! / ale jeśli mi przypomniecie na Adastrze, to pewnie Wam go powiem.

Dowcip dowcipem - ale kto naprawdę rządzi harcerstwem? Jeśli posłucać instruktorów po i przed Zjazdem, wygląda że ONI. ONI nie pozwolili, ONI się nie zgodzą, ONI zawsze przeprowadza to co chcą, to ONI są winni, to przez NICH... Nie bardzo wiadomo kto są ci ONI, jak wielka jest ich liczba, co reprezentują... ale z pewnością tylko ONI są odpowiedzialni za to, że nie dzieją się w ZHP wszystkie wspaniałe, cudowne madre, pomysłowe, pozytywne rzeczy, które mogłyby się dziać, gdybyśmy my mieli więcej do powiedzenia /powiedzenia w sensie decyzji/, oczywiście bo gadać i to nawet dużo nawet ONI nam nie bronią./.

Będąc z natury sceptycykiem, nie bardzo w tych ONYCH wierzę, a przynajmniej nie w ich "wszechmocność". Bardzo się zaś obawiam, że dużą część odpowiedzialności ponosimy MY.

MY, którzy mamy pretensje, którym się nie podoba, którzy są niezadowoleni - ale którzy również bardzo mało robią żeby wyrobić sobie zdecydowany pogląd, przegotować konkretne i rzeczowe argumenty, wnieść opinię, walcząc o przeprowadzenie rzeczy na których nam zależy. Jak łatwo jest powiedzieć: "No i co ONI zrobili z Rutland Gate? - to okropnie" - a jak trudno dać rzeczowy projekt o lepszego zrobić z tym fantem. My, harcerzy może nawet bardziej niż harcerze jesteśmy tu winne. Więcej angażujemy się w sprawy wychowawcze i to na terenie drużyny, hufca, a na bardziej "odgórne" działanie nie starcza czasu. Sprawy zaś organizacyjne, administracyjne, gospodarcze i regulaminowe najochotniej o wym ONYH zostawiamy, pałacząc potem, że nie idą po naszej myśli.

- Danka jak zwykle przesada - powiecie. - A no może i przesadzam, ale faktem jest, że jak dotąd nie wpłynęły, o ile wiem, do GKHeK żadne wnioski dotyczące przyszłego Zjazdu - 1988 w USA. Jest to wprawdzie jeszcze rok czasu, ale jeśli jest cokolwiek co chcemy przeprowadzić, to właśnie teraz jest po temu pora, żeby zacząć działać, a na Adastrze okazja wymarzona do przedyskutowania.

Więc - zmobilizujmy się, kochane MY - i przyjedźmy z konkretnymi propozycjami.

Na przykład - chodzą słuchy, nie wiem o ile prawdziwe, że druh Przewodni oczekują zamierza ustąpić ze swej funkcji. Jeśli to nastąpi - czy nie sądzić, że nadeszła pora na wybranie Druhu Przewodniczącej? Oczywiście potrzebujemy dobrej kandydatki.

A więc - zastanówmy się wszystkie, czy i co pragniemy na Walnym Zjeździe przeprowadzić i przywieście lub przyślijcie swoje pomysły na Adastrę.

Danka Pniawska



Zygmunt Rudowski

WALKA O OBLICZE HARCERSTWA W POLSCE

W OSTATNIM okresie zmogła się i zaostriła walka o oblicze ruchu harcerskiego w Polsce. Linia tej walki przebiega głównie na polu tzw. zasady przestrzegania świętości i areligijności Harcerstwa.

Rzeczymy Związek Harcerstwa Polskiego - w którym 75 proc. kadry instruktorskiej stanowią etatowi funkcjonariusze komend oraz oddzielony płatnie do „pracy harcerskiej” nauczyciele (w większości członkowie PZPR), ludzie, którzy z rzeczywistym życiem harcerskim nigdy nie mieli nic wspólnego i nie przestrzegają Prawa Harcerskiego - głosi w swym statucie hasła tolerancji religijnej i światopoglądowej. W rzeczywistości - są to tylko pozory. Kierownictwo reżymowego ZHP wypowiedziało wewnątrz swej organizacji wojnę przeciwko instruktorom i starszym harcerzom, którzy czynnie uczestniczą w praktykach religijnych i nie ukrywają swych więzi z wiarą katolicką.

W minionych miesiącach wojna ta powoduje sankcje dyscyplinarne wobec instruktorów (pozbawienie prawach instruktorskich - aż do usunięcia z ZHP) oraz „rozmycie ostrzegawcze” z harcerzami, nie będącymi instruktorami. Dochodzi nawet do tego, że zakazuje się młodszym harcerzom i harcerkom noszenia krzyżyków, medaliików itp. na obozach: zwłaszcza do ostrej spójki między reżymowymi pseudoinstruktorem, a młodzieżą dochodziło na tym tle w czasie - organizowanych przez ZHP - corocznych wycieczek i obozów w Niemieckiej Republice Demokratycznej (poufne instrukcje, wydawane w PRL przez władze oświatowe, nakazywały zakwalifikowanie na te atrakcyjne prze-

cież obozy zagraniczne tylko dzieci rodziców niewierzących - co w praktyce oczywiście okazywało się nie do zrealizowania).

Ośmiuszające organa reżymowego ZHP było tylko skierowane przez Komendę Chorzegu Poznańskio do całego szeregu instruktorów (wśród których wielu jest ludźmi na wysokich stanowiskach społecznych, z wieloletnimi zasługami dla ruchu harcerskiego w Polsce) indywidualnych listów, grozących instruktorom sankcjami, jeżeli w mundurach harcerskich osmięli się chodzić do kościoła. Liczni poznańscy instruktorzy na te pogroźkowe pisma odpowiedzieli ostrymi replikami, wskazującymi na bezprawność takiego postępowania terenowych organów ZHP (komendy Chorzegu hufców poznańskich).

W okresie niedawnych obozów zimowych dokonywane były przez mieszane zespoły (w skład których wchodziłi obok reżymowego instruktora ZHP również przedstawiciele władz oświatowych oraz funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa) prawdziwe naloży wycieczki, których rzeczywistym i wyłącznym celem było badanie religijności młodzieży, uczestniczenia przez nią we mszach św. noszenia odznak, jak medaliiki i krzyże - itp. Podjęta szeroko, w skali ogólnopolskiej, akcja ta miała - według powszechnie panującej opinii - na celu nie tyle doradne działania represyjne za „naruszenie świętości organizacji”, ile zebranie pewnych obocznych materiałów informacyjnych, rozpoznawanie i rewidowanie instruktorów stopniowo usuwać się będzie (i już się usuwa) z funkcji, wiążących się bezpośrednio z pracą wśród młodzieży. W bardziej drastycznych

sytuacjach zmusza się instruktorów takim do opuszczenia ZHP na własną prośbę, właśnie wskutek ujemniomoziajania im działalności wychowawczej; ostatnio np. fakty takie miały miejsce w Bydgoszczy i w Toruniu, gdzie grupy instruktorów - którym ujemniomoziajono pełnienie jakichkolwiek funkcji z ZHP - ogłosili protestacyjne zbiorewe wystąpienie ze Związku.

Bezradne natomiast są władze reżymowe ZHP wobec faktów masowego, wioletystycznego udziału harcerki i harcerzy w mundurach - w uroczystościach kościelno-patriotycznych, pielgrzymkach (zwłaszcza do Częstochowy, Piekar Śląskich, miejscowości związanych z kultem Maryjnym na Wybrzeżu, itp.). Takimi szczególnie „zapalnymi punktami” - które w czasie świąt narodowych, rocznic, uroczystych nabożeństw itp. ściągają liczne rzeseze harcerki i harcerzy z całego Kraju, są m.in.: w Warszawie - kościół św. Stanisława na Zoliborzu z grobem ks. Jerzego Popiełuszki, w Gdańsku - pomnik polczyk stożcownicowy, w Krakowie - Wawel (obchody świąt 3 Maja i 11 Listopada) - w Poznaniu pomnik ofiar Czerwca 1956 - itp.

Tu władze reżymowego ZHP - wspólnie z organami Służby Bezpieczeństwa - rozwijają swoiste „akcje fotograficzną”. Fotografuje się - i filmuje - z tłumów (pod pozorem niewinnych turystycznych zdjęć), z ulic, z okien wzniesionych domów, z tras procesji itp. - bądź grupy harcerskie, bądź pojedynczych instruktorów - celem ustalenia za równo „prowdytorów”, jak i środowisk, z których dani harcerzy pochodzą.

Przy Głównej Kwaterze ZHP w Warszawie istnieje specjalna bry-

gada złożona z zakamuflowanych, jako instruktorzy harcerscy, funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa selekcjonuje fotografie i filmy, ustala osoby i środowiska danych grup harcerskich i przesyła do dalszego rozpoznania podobnym komórkom, które zajmują się identyczną działalnością — w komendach chorągwi, a nawet niektórych hufców (m.in. Hufca Częstochowa, który — ze względu na stałe, wietolityczne pielgrzymki harcerki i harcerzy na Jasną Górę — ma tu szczególnie zadania do wykonania...)

Jak należy sądzić, zebrane tak drogą — fotograficzną i filmową — materiały i informacje gromadzone są dla celów operacyjnych i ewidencyjnych — przede wszystkim w aktach organów Służby Bezpieczeństwa. Ale również, przynajmniej częściowo udośćpełnienie władzom ZHP, dla wyciągnięcia odpowiednich sankcji, czy represji, a w każdym razie — organizacji operacyjnych. Wielokrotnie bowiem zdarza się, że instruktorom lub starszym harcerzom, którym grozi się represjonowaniem za czynny udział w życiu religijnym pokazywane są ich fotografie w czasie pielgrzymek, procesji Bożego Ciała, uroczystości w miejscach pamięci narodowej itp.

Samoochrona młodzieży harcerskiej przeciwko owej, powszechnie zresztą znanej, „akcji fotograficznej” polega na — dowcipnym nieraz — myśleniu ubekich fotografów: harcerze zmieniają chusty, przypinają sobie herby innych miast niż to, z których rzeczywiście pochodzą, wkładają okulary, a nawet... przyklejają sobie wasy!

Owej tak szeroko pojętej i na

wielu polach prowadzonej walce reżymowego ZHP z religijnością wśród młodzieży harcerskiej, jej wrażliwością wobec harcerskiego Przyrzeczenia — Służby Bogu i Polsce (odbieranie Przyrzeczenia o takiej właśnie treści jest najsurowiej w ZHP zakazane, gdzie oficjalne przyrzeczenie nakazuje niemniej młodzieży harcerskiej tajnie składać masowo Przyrzeczenie o tradycyjnej ideologicznej treści) trudno nie rozumieć inaczej, jak właśnie walki z Kościołem — o młodzież.

Walkę tę zarówno władze w PRL jak i działający z ich inspiracji reżymowy Związek Harcerstwa Polskiego jednak wyraźnie i powszechnie przegrywają. Masowo i spontanicznie rozwija się w całej Polsce ruch duszpasterstw harcerskich, skupiających harcerki i harcerzy zarówno w wielkich, jak i małych miastach, cieszący się szczególną opieką i życzliwością Episkopatu. Papież Jan Paweł II kilkakrotnie już błogosławił harcerkom i harcerzom w Kraju, wiernym Służbie Bogu i Polsce, dając w swych homiliach i wypowiedziach wskazówki i zachęty do dalszego w tym duchu działania.

Przykładami sily harcerskiego samoorganizowania się wokół spraw religii i wiary — i związane go z tym patriotyzmu narodowego — mogą być wietolityczne zloty-pielgrzymki harcerzy na Jasną Górę, udział w nie aprobowanych przez reżym uroczystościach, jak np. 3 Maja, 11 Listopada itp., tłumnie wypełnione harcerskie kościoły (które ma prawie każde większe miasto), z własnymi, przeznaczonymi dla harcerki i harcerzy nabożeństwami, rekolekcjami, dniami skupienia i myśli

braterskiej przy kominkach, imprezami artystycznymi, wystawami, pokazami filmów itp. przez harcerzy i dla harcerzy w kościołach, domach parafialnych itp.

W związku z tym coraz bardziej rozwijającym się zapotrzebowaniem na duszpasterstwo dla harcerki i harcerzy — zwiększają się szeregi kapłanów, pragnących poświęcić się tej właśnie dziedzinie, ukazują się wydawnictwa duszpastersko-harcerskie (obok wydawanego przez Krajowe Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy „CZUWAJMY”, również i inne wydawnictwa diecezjalne, m.in. w Warszawie, Wielkopolsce, na Śląsku, we Wrocławiu, Gorzowie,

Nie tylko poprzez wychowanie religijne i duszpasterstwo harcerskie przebiega dziś form walki o oblicze harcerstwa w Polsce. Ruch odrodzenia harcerstwa, podjęty w r. 1980 przez ogólnopolskie Kregi Instruktorów Harcerskich imienia Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), Niezależny Ruch Harcerski (NRH) w Lublinie, Odrodki Harcerstwa Katolickiego w niektórych miastach Wielkopolski i Śląska — posiał ziarno. Dziś młodzież, która pragnie żyć w duchu prawdziwie harcerskim, w oparciu o najlepsze ideały wychowania i patriotycznego, niepodległościowego, swobodnego wiary i religii, autentycznej samorządności w duchu pięknych 75-letnich tradycji ruchu — kształtuje rzeczywiste oblicze harcerstwa w kraju. Kształtuje w trudnych warunkach walki i represji, z perspektywami może „długiego marszu” — ale z energią i nadzieją.

ZLOT 1988

W końcu maja b.r. odbyło się zebranie Naczelnictwa na które przyjechał z Chicago druh hm. S. Kuś — Komendant IV Zlotu Z.H.P., żeby zapoznać nas z przygotowaniem jakie już zrobiono.

Dużo czasu poświęciliśmy "zapoznaniu się" z terenem. Druh Kuś przedstawił plany terenu oraz dużo ciekawych zdjęć-przezroczy. Pokazując przez rozcza opowiadał, tłumaczył każde zdjęcie, wyliczał ile na każdym terenie jest obozów. Ile namiotów można postawić w każdym obozie. W niektórych obozach są domki. W każdym obozie jest maszt, woda bieżąca i latryny.

Jest dużo terenów do gier. Jest rzeka, mosty wiszące...

Naprawdę poznaliśmy teren. W każdym razie na tyle, żeby zrozumieć, że jest ciekawy, ładny, dobrze zagospodarowany i że chyba napewno będzie nam tam dobrze. Chociaż są tam kleszcze, węże i pokrzywy — ale z tym można sobie poradzić.

Jedyną ale, to to, że nie można tam gotować. Trochę dziwne się wydaje — obóz harcerski bez gotowania, bez dymiącej kuchni.... Wyda się, że to taka nieodzowna część skautowego obozu....

No, ale tego na tym terenie zmienić nie można. — Nie będzie przypalanej zupy, niedogotowanych kartofli ani zimnej herbaty zato będziemy mieć gotowe i elegancko podane posiłki !!!

Komenda Zlotu jest dość liczna. Praca podzielona między poszczególne osoby. Zebrania odbywają się regularnie — pracują z zapnem i z energią.

Następnie mówiliśmy o programie — a więc o programie ogólnie, o konkursach, o wycieczkach, o ogniskach — pierwsze ognisko, na otwarcie Zlotu poświęcone będzie Oldze i Andrzejowi Kaźkowskim.

Mówiliśmy też o grach, o sporcie, o pływaniu, o olimpiadzie, o piosenkach. Druh Komendant nauczył nas piosenki, która ma być piosenką zlotową:

Jak młode orły rwą się do lotu
Gdy poczują moc i czar swych piór —
I nie lękają się wcale gromów,
Ni zionących ogniem chmur.
Tak, my młodzi, pełni wiary
W siłę prawic, miastwo dużej
Hej, rozwijajmy swoje zastandary
Pragnąc wicherów, pragnąc burzi!

Ojczyzna wolna dziś naszym celem —
Polsce chcemy wiernie trwać i żyć
Chcemy w Narodzie być budzicielem,
Polsce wszystkim chcemy być.

W boju byłej Jęj tarczą i bronią —
Nieś w pokoju, pracy pion
I słońcem prawdy być jej widomym
W odrodzenia bijem dzwon.

Dokończenie na str. 14



Komenda Pogotowia Harcerek w czasie Powstania Warszawskiego

Józefina Łapińska hm.

Na moment wybuchu Powstania wszystkie harcarki miały wyznaczone przydziały, w ogromnej większości w bezpośrednich sztabach wojskowych.

W Warszawie na czas Powstania ustalono dwa punkty lokalizacji do dyspozycji Pogotowia Harcerek. Zadaniem ich miało być skupianie rozproszonych harcerek i instruktorów oraz uzupełnianie obsady placówek powojennych harcerek. Punkty Pogotowia znajdowały się w Śródmieściu, jeden na ulicy 6 Sierpnia, drugi na ulicy Pńskiej. Były to lokale internatów, prowadzonych przez cały okres okupacji przez instruktorów harcerek. Oba lokale były wyposażone w łóżka, pościel, bieliznę, miały większe zapasy żywności, środków opatrunkowych oraz leków, tak aby w razie potrzeby mogły spełnić rolę szpitali lub placówek opiekuńczych.

Lokal na ul. Pńskiej przewidziany był jako baza działania komendanki Pogotowia niusia Warszawskiej. Pona kilka instruktorów kamt miał przydział w dyspozycji około 20-letni harcerek, które z uwagi na wiek (od 12-15 lat) nie były przeliczone do szlbu wojskowego. W miarę rozwoju wypadków, pod nadzektom potrzebującym, dziewczęta te w większej ilości zaprzysiężano i przekazywano jako łączniczki do dyspozycji wojskowej Komendy Śródmieścia.

Siłami kierowano tzw. akcją opiekuńczą podwójną (nocną i w zaleczeniu). Komendanką punktu była hm. Irena Kisełnicka. Po miszczeniu działalności Komenda Pogotowia przejęła część dziewcząt stanowiących obsadę tego punktu.

Punkt Komendy Pogotowia na ul. 6 Sierpnia skupiał początkowo 6 instruktorów oraz 10-osobowy zespół łączniczek. Był uzbrojony jako szpital pomocny, już pierwszego dnia i nocny oddział pomocy kuli rannych. Następnego dnia - wobec niespewnej sytuacji — leży rannych przelano na punkt sanitarny na ul. Marszałkowskiej, ciężko ranną kobietę umieszczono w szpitalu, gdzie również przeniesiono część urażonej i leków.

Od pierwszego dnia Powstania ulica znalazła się pod silnym

ostrzałem Niemców, z czołgów strzelano do okien tak, że niemożliwe stało się użytkowanie sal położonych od ulicy. Wyślana do komendy wojskowej edytka łączniczka, dla rozemniania się w sytuacji — nie powróciła (tak się po tym okazało została ciężko ranna przy próbie przejścia przez ul. Mokotowską). Przy ratowaniu jej hm. Anna Piotrowska — zamierzająca wlać do Komendy Pogotowia — otrzymała postzał w ramieniu. Łączniczka niekiedy zmarła.

Trzeciego dnia Powstania jednak lokal przy ul. 6 Sierpnia i trzeba było opuścić. Niemcy strzelali do mieszkańcy domu i grozi podpaleniem kazał wyjść na ulicę. Wśród wychodzących znalazły się dwie instruktorki (hm. Irena Rzesutowska i hm. Maria Burkowna) i 6 łączniczek, zatrudnionych w tym czasie przy noszeniu opatrunków i żywności do szpitali. Pozostało odbyć z obsady punktu przebijając w szpitalu były uprzednio składowanie przebijającemu przesłonięciemu na ul. Nubińskiego. Nocą dokonano przejścia na Marszałkowską. Niesieły 2 osoby, mimo wzruszenia, wyszły z placówki w tłumem zmierzającym na ulicę. Były to hm. Maria Wocławowska i hm. Jadwiga Bzdyńska. Próby odzyskania nocy tych osób nie daly rezultatu. Harcarki łączniczki wrocily przelamując przez Niemców z grupą innych osób, którym polecono perturakowanie z powiatkami o zaprzestanie działań.

Komenda Pogotowia zamiatowała się przy ul. Skorupki 12, zajmując opuszczone przez mieszkanców lokale kolejno na 2-gim piętrze i 1-szym. Przeprowadzone w dzielnicę wywiady wskazywały, że najbezpieczniejsze jest objęcie opieki nad dziećmi. Przystąpiono do organizowania punktu zbiorczego zdobywając wyposażenie w najbliższej dzielnicy. Wkrótce obsada punktu powiększyła się, przybyły instruktor: hm. Ewa Grodzka, hm. Helena Sakowicz, hm. Urszula Mroczkiewicz — lekarza.

Punkt zbiorczy dzieci czynny był już od 8-go sierpnia, zmniejszonym o nam podano do wiadomości blokowym, placówkom wojskowym oraz rozpowszechniono drogą wywiezank na bramach i przez pocztę powiatczką. Do punktu skierowano najpierw dzieci-



bytu w razie rozbicia szpitalu, dostarczenia porcji mleka i doprowadzenia w razie potrzeby lekarza. Dostarczano w bulkach mleko przyjeżdżane było na magazynek Komendy Pogotowia z mleka w proszku osiągniętego z naukowymi RGO, zdobywanego z rozbitych apiek, a w ostatnim okresie mleko skondensowanego zdobywanego drogą zrzutów. Srodki leczniczo-opatrunkowe zdobywane również przede wszystkim z rozbitych apiek i sklepów. Akcją objętych było kilkadziesiąt niemowląt.

Punkt Komendy Pogotowia z uwagi na ogólną sytuację bojową i rozwój wypadków w czasie Powstania tylko w pewnej mierze mógł spełnić rolę kontrolną i regulującą akcję zespołów harcerek pozostających poza służbą wojskową. Zasięg działania zespołów ograniczył się do Śródmieścia (początkowo w zasięgu było jeszcze Powiśle i Mokotów). Instruktorzy skupione w Komendzie Pogotowia dokonywały przeglądu punktów obsługiwanych przez harcarki, dostarczając środków opatrunkowych, w miarę potrzeby żywności. Wycofywane harcarki z rozbitych punktów kierowane były do innych sztab np. do obsługi szpitali. Między innymi zmontowana została siłnia harcerek w końcowym okresie Powstania na ulicy Polnej zwana była użytku szpitali.

W końcowym okresie Powstania, kiedy życie ludności w niezdobytych przez Niemców rejonach Śródmieścia przelościło się do szpitali, na burdziej nasłona była opieka nad dziećmi wyrażającą się w wyszukaniu dzieci opuszczonych i przeprowadzanie ich do bezpiecznych punktów.

ci zabłąkane z innych dzielnic, w miarę rozwoju działań dzieci osieroczone z wyburzonych dzielnic. Równoległe z akcją zbierania dzieci opuszczonych prowadzone było poszukiwanie rodzin. Przez punkt przeszło powyżej 100 dzieci, w momencie największego nasilenia na zbombardowaniu ul. Hożej i Wspólnej przebywało na punkcie powyżej 30 dzieci.

Kierowniczą punktu zbiorczego była pkm. Anita Libonka, intendentka hm. Jadwiga Sawczukówna, czynniczki opiekunka i gospodarce wykonywały hm. Helena Sakowicz, pkm. Tamara Zacharov. Specjalną trudność stanowiło zdobywanie produktów żywnościowych, które trzeba było przynosić z odległych dzielnic pod ostrzałem, oraz przygotowanie posiłków co raz w innych warunkach w miarę bombardowania budynku, w którym znajdował się punkt.

W momencie kapitulacji przebywało w punkcie około 30-g dzieci, które po zakończeniu odpowiednich pertraktacji i formalności zostały wywiezione przez obóz w Pruszkowie do Komendy. Po kilku dniach grupa dzieci, których nie udało się przekazać rodzicom bądź znajomym, przesiedlono do Kewy w skład ewakuowane były zakłady dziecięce w Warszawie i okolicy. W Powstanie pod Warszawą instruktorki hm. Anna Grodzka, hm. Anita Kowalska, prowadziły w okresie Powstania i przez kilka miesięcy bezpośrednio po Powstaniu punkt zbiorczy dla dzieci wychodzących z Warszawy nie posiadających rodzin. Przez punkt przeszło powyżej 40 dzieci.

Opieką zdrowotną nad niemowlętami przebijającymi w szpitalu prowadzona była równoległe z punktem zbiorczym. Opieką w pierwszym okresie objęte były dziełom do Alci Jęzowickich 30 placu Ulm oraz między Solern a placem Trzech Krzyżów. Akcją polegała na wyszukaniu matek z niemowlętami, udzielaniu pomocy lekarskiej, dostarczaniu środków leczniczych i higienicznych oraz dostarczeniu porcji mlecznych.

Kierowniczą akcją była dr Urszula Mroczkiewicz, współdziałająca z hm. hma. Karina Trojanowska i pkm. Hanna Korolec. Lekarską samą obchodziła siostry udzielając pomocy lekarskiej, nawiązywała kontakt z oddziałami pomocy lekarskiej, nawiązywała kontakt z oddziałami lekarzami, prowadząc im opiekę nad dziećmi w najbliższych szpitalach. Stare łączniczki oddzielnie kursowały po szpitalach które wyznależania potrzebujących pomocy matek z niemowlętami, ustalania zmiary ich miejsc po-

HARCZKI W SZWECJI

2 drużyna harcerek im. Królowej Jadwigi, to nowo powstała jednostka uformowana w Szwecji i istniejąca od półtora roku. Jest ona częścią harcerek-skiego ruchu wznowionego przez instruktorów i ludzi dobrej woli, którzy do Szwecji przyjechali w okresie ubiegłych 10 lat, a którzy chcą służyć "Dobu i Polsce", tak jak nakazuje prawdziwe Przyrzeczenie harcerek.

Drużyną tej drużyny jest przew. Krystyna Gronowska. Poza drużyną harcerek znajduje się w Sztokholmie, drużyna harcerzy i mieszana grupa su chów. Na prowincji także zaczynają się tworzyć nowe jednostki. Chęć pracy i dobra wola dorosłych oraz entuzjazm młodzieży dają duże rezultaty. W tak krótkim czasie jednostki ze Sztokholmu, poza zbiorcami, miały 10 białków, jedno 10cio dniowe zimowisko i 3 tygodniowy obóz letni.

Właśnie na ten obóz pojechałam, aby poznać instruktorów i młodzież i pomóc Komendantce. Prawie sześć godzinna podróż autobusem ze Sztokholmu w towarzystwie drużny Małgosi i jej męża, Szweda mówiącego po polsku, przebiegła bardzo szybko. Zanim dojechalśmy do obozu druha Małgosi na świetlika mi warunki pracy harcerek i życia Polaków w Szwecji, który w dużej mierze musieli opuścić kraj rodzinny, bo dla nich w kraju nie było miejsca.

W dniach od 6go do 27go czerwca około 300 km. od Sztokholmu w pięknych, gęstych lasach iglastych, nad rwącą rzeką, znajdował się obóz harcerek.

Obóz składał się z 3 podobozów: harcerek, harcerzy i kolonii zachowawczej. Każdy z tych podobozów mieścił się w pięknym drewnianym baraku, kompletnie wyposażonym i przystosowanym nie tylko do srożej zimy, ale także chroniącym od komarów, które w tym roku teren ten nawiedziły. Niestety z powodu mokrego podszycia i deszczowej pogody, plaga komarów uniemożliwiła całkowite wykorzystanie pięknego terenu. Komary były też powodem dla którego przez cały dzień harcarki musiały nosić spodnie a zamiast ognisk odbywały się kominki w jeszcze jednym baraku nazwanym świetlicą.

W świetlicy znajdował się duży, otwarty kominek, gdzie przy blaskach wesoło trzaskającego drzewa, wieczorami siedziały rozśpiewane zuchy, harcerki i harcerze. W tej samej świetlicy, w niedzielę, ksiądz Łotysz, mówiący bardzo dobrze po polsku, odprawił Mszę. Św.

Komendantem całości był Przewodniczący Okręgu dr. Zygmunt Stankiewicz. Komendantką harcerek była przew. Krystyna Gronowska, Komendantem harcerzy był druha Jan Potrykus. Komendantem Kolonii był druha Andrzej a dziewczynkami zuchami zajmowała się drużna Ewa Potrykus.

Gospodarka na obozie była wspólna, a gospodyniami drużna Joanna, miała do pomocy na zmianę harcarki lub harcerzy zdobywających sprawność kucharza. Apel poranny i wieczorny był wspólny, oraz wspólny była komisja czystości przeprowadzona codziennie przez młodzież pod przewodnictwem instruktora. Podczas mojej obecności na obozie, razem z harcerzami, odbył się konkurs sportowy, kilka kominków i dyskoteka kostiumowa. Muszę tu zaznaczyć, że pomimo bliskości poszczególnych podobozów, zachowanie młodzieży było serdeczne i bez szarż.

Stan podobozu harcerek wynosił 15 w tym jedna instruktorka. Harcerki po dzielone były na dwa zastępy "Jaskółki" i "Sikorki".

Wraz z drużyną Krysią przygotowaliśmy harcarki do biegu na stopnie i z nimi związane sprawności. Poza tym przeprowadziłyśmy sprawność "Lekkie stopy" i "Pieśniarki". Inne sprawności, które harcarki zdobywały na obóz miały być zakończone po moim wyjeździe. 11 harcerek wzięło udział w biegu na ochotniczkę i na stopnie tropicielki.

Dzięki entuzjazmowi harcerek, ich inteligencji i biegłości w języku polskim było możliwe przerobienie tak dużego programu i przygotowanie do biegu na stopnie.

Dla mnie było wspaniałe i sprawiało mi największą radość, że podczas mojego pobytu nie słyszałam ani razu obcego języka, tak od młodzieży i też od kierowników. Zuchy, harcerki i harcerze byli rozgadani i rozpię wani i to w swoim ojczystym języku, pomimo tego, że niektóre dzieci miały ojców Szwedów.

Z powodu białych nocy nie było wyboru kiedy odbędzie się przyrzeczenie. Pomędzy 24tą a 24.15 robiono się trochę ciemniej i wtedy od siedmiu harcerek przyjęłam przyrzeczenie z tradycją i wielkim wzruszeniem nie tylko dla tych, które składały, ale i tych, którzy pomagali w przeprowadze niu go.

Osiem dni minęło i musiały wyjeżdżać. Smutno mi było, bo dobrze się znałam wśród tej młodzieży myślącej i mówiącej po polsku, karmej i szczerze rozumianej.

Dziękuję drużnie Krysi, druhowi Zygmuntowi i druhowi Janowi za prawdziwie polską gościnę, a drużnie Krysi w szczególności za zaufanie którym mnie darzyła i gratuluję jej podejścia do harcerek i przyjaźni jaką potrafiła stworzyć w współzyciu z młodymi harcerkami.

Danuta Anderz hm.



KONIEK NOCY SWELOWANSKIE

z BETLEJEM na XI ADASTRĘ

Przeglądam Węszek esrowwoy i smuję POMYSLANKI do sierpniowego, na Adastrę, na Złot i na Zjazd. Dziękuję za "CZAS" Beaty Obertyńskiej. Wyjątki czytałam na konferencji instruktorek w Chicago 1959 i na pogrzebie Feli O-szarowskiej.

- Nadal nie tracę nadziei, że ZHP będzie poważnym, czynnym ośłonkiem Swiatowoci Wspólnoty, że na serio potraktujemy nasz obowiązek na rzecz Swiatowoci. W samym Harcerstwie i w poszczególnych krajach bardzo szwankuje komunikacja, a coś dopiero w świecie! Dotyczy to zarówno naszego "wczoraj"/historia, archiwu/ jak i "jutra", to jest programów, t.zw. "materiałów" do sblórek, możliwości spotkań, wymiany video, struktury organizacyjnej. Napisałam do OGNISKA Nr.2 i Nr.3.

- Zastanowiło mnie, w komunikatach złotych, kilka spraw:

- Konkurs na oznakę, afisz, nalepkę: i oboje Nałkowscy urodzili się w 1988, dlaczego pominięta jest Olga, mowa tylko o 100-leciu Andrzeja? Termin nie potrzebnie taki długi, albo narysuje się zaraz, albo wcale.

- Sklepik, gospoda, wystawa, informacja, gazetka. Chyba KPHy, staroharce i starsze grono instruktorskie będzie się tym zajmować? Kiedy i jak ugodnimy co kto chce sprzedawać w sklepiku? Nagrodą w konkursie jest \$ 25 do gos-pody i/lub sklepiku - jak mają wyglądać finanse i obsługa Sklepiku?

- Nie bardzo wiem, jak rozumieć w praktyce obozy KPHów, staroharców. Będzie dość liczne grono starsze instruktorskie nici obojga, do noclegu pod dachem, nie w obozach harcerek ani harcerzy, nie pod namiotami. Starszego Harcerstwa przecież nie mamy właściwie już od dawna.

- Będzie to pierwszy Złot z tak dużym procentem "starszych państwa". Myślę że do nas kobiet należy rola gospody "psychicznych", aby zapewnić dobre samopoczucie w sensie wygody i przydatności, możliwości wykorzystania ciekawej harcerskiej przeszłości, nie tylko w sensie wspominków i "pogaduszek" /to też ważne/, ale również dla utrwalenia ważnych faktów /historia, archiwum/, słów i melodii pieśni, często przeinaczonych, a może i pomocy do obecnych programów harcerskich. Grupa wędromicza o zacięciu dziennikar-skim mogłaby przeprowadzić wywiady. Postaramy się "po znajomości", /a nie tylko drogą służbową/ zorientować, kto wybiera się na Złot, jako KPH, Staroharc, gość, instruktorka "pod dach - nie pod namiot". Obsługa gospody i sklepiku powinna zdobyć jak najwięcej informacji "who is who", aby zręcznie "zaprogramować" odpowiednie kontakty. Jako Komendantka Złotu Harcerek w 1960 /50-lecie ZHP/ zżyłam się, że Irena Łukomska prowadziła gospodę dla oświaty złotu, zamiast być z nami. Żałdzrosna byłam, że ja "tracimy" u harcerek. Dziś rozumiem Jej rację, nie w sensie zaopatrywania gospody w le-moniadę - lecz w sensie troski o starsze grono, o bezprzydziałowych, o zapracowanych funkcyjnych. A byliśmy o ćwierć wieku młodszy i teraz znacznie więcej będzie nas w wieku emerytalnym, ale "jeszcze na chodzie". Dla Złotu politycznych, ale o których Złot powinien się troszczyć. Chcemy z Wandą Grycko objąć tę trudną do określenia, ważną funkcję. Zgłosiła się też do tego Hela Boguniewicz. Irena Neumann i Marysia Brodowicz zainteresowane są sklepem.

- W Częstochowie 15 sierpnia: Matka Boska Zielna, Święto Żołnierza. Warto-by włączyć w program zakończenie roku Maryjnego, 600lecie chrztu Litwy i

1000 lecie chrztu Rusi. Black Ribbon Day przypadający 23 sierpnia i będący ewolucją Święta Żołnierza. Możliwości dla AISGO w obu tych punktach. Poza to powinna być uroczystość cementarna, aspekt wojskowy możliwie skrócony, a podkreślona strona harcerska - zmarli członkowie ZHP poza Polską, zaczynając od Grażyńskich. Spis taki potrzebny też jest do archiwum. Główna Kwaterna i każdy hufiec harcerek na świecie, po siostrzanemu-matczynemu rodzinnemu wypełnić może to zadanie jeszcze w tym roku. Podejmuję się słu-mulować, o ile wszystkie siostry-harcerki dopomogą. Naszym zmarłym należy się pamięć, a młodszym mamy przekazać historię Harcerstwa poprzez ludzi, którzy to Harcerstwo tworzą. Ważne też, aby na Złocie były wszystkie sztan-dary harcerskie, albo przynajmniej duża fotografia lub szkic z opisem.

- Podczas Adasty koniecznie spiszcie swoje Harcerogramy - podzielcie się nimi. Będzie podwójna korzyść: i dla archiwum i dla lepszego poznania się. Tak mało wiemy o sobie, a mamy przecież wybierać Naczelniczkę!

Ewa Gierat, hm.



w Anglii - L.3, do nabycia w POSKU
w ORBISIE
u N. Niewiarowskiej - adm. Węszka.



PO CO WYCHODZI *Węszek* ??????

- 1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !
- 2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISZYWAŁY !

Dokończenie ze str. 7

Lato w tej części St. Zjed. jest naogół słoneczne, gorące i parne. W lipcu - sierpniu można spodziewać się temp ponad 30°C. Mogą się zdarzyć deszcze ale pomimo to będzie ciepło.

Jeśli chodzi o

ZŁOT HARCEREK

Komendantka Złotu Harcerek - drużna Danka Kosłowska, hm. wysłała już 2 listy do Komendantek Chorągwi i Kierowniczek pracy harcerek na poszczególne tereny w których podaje różne wiadomości o naszym Złocie jak też i różne "ciekawostki" terenowe i z historii St. Zjed. Nie powtarzam w Węzku tych wiadomości, choć są bardzo ciekawe, bo napewno Komendantki Chorągwi już je przekazały dalej.

Wszystkie dalsze sprawy odnośnie ZŁOTU HARCEREK ustalimy wspólnie na ADASTRZE.



Na tym samym terenie odbędzie się w dniach 17, 18, 19.8.1988

Zjazd Ogólny Z.H.P.

O prawach Zjazdu Walnego

Supetekki

Następna lista Supeteków

Z. Nowodworska	- Ł. 6.50
Rogers	- Ł. 1.50
Kom. Chor. Hek w Argentynie	- 100.- dol.
D. Ostrowska	- 20.- dol.
H. Kicińska	- Ł. 10.-

OZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzetek



INSTRUKTORKI

pisze

drużna Kasia Rafalik, hm, Argentyna, pisze:

Droga Drużno!

Korzystam z Okazji i piszę kilka słów -

Ostatnio miałyśmy bardzo dużo pracy - w związku z przyjazdem Ojca Sw. Tak bardzo przygotowwałyśmy się na to spotkanie. Użyłyśmy sobie nowe mundury zrobiliśmy nowe krajkę. Niestety tak nas wołano w tłum, że Ojciec Sw. wcale nas nie widział. Trochę nam przykro! Nasi księża jakoś nie bardzo po pierają nas - tak jest stale.

Posyłam Drużnie nasz arkusik pamiątkowy, który otrzymała każda harcerka i każdy such. Ten mój wiersz był drukowany w naszej polskiej gazecie. Przyśle Drużnie grupę instruktoerek /foto/, myślę, że w następnym liście.

Konferencja nasza będzie 17.V. w niedzielę po południu. Rano będzie uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego na placu jego imienia, w Buenos Aires. Będziemy wszystkie, jeśli pogoda dopisze. U nas teraz zimno - śnieg nie pada niemniej jest mroźnie.

Kończąc przesyłam moc serdecznych pozdrowień i uścisków,

OZUWAJ!

S.T.P. MARIA Z ZAKRZEWSKA KAPISZEWSKA

ur. 18 maja 1907 r. w Zakopanem, zmarła 24 czerwca 1987 r. w Krakowie.
Harcistrzyni, redaktorka „Na Tropie” 1928-1939. Msz. św. zostanie odprawiona w kaplicy oo. Jeruzół, 182 Walm Lane, Londyn NW2 w sobotę 4 lipca o godz. 7 wieczorem.
Zawiadamiją pogrzeb w smutku

RODZINA I PRZYJACIELE W ANGLII

25192

W noc świętojańską w Krakowie, 24 czerwca 1987, odeszła na wieczną wartę hm. Maria Kapiszewska, pochowana na cmentarzu Rakowickim. Urodzona w Zakopanem 17 maja 1907. Jedna ze znanych przedwojennych instruktoerek. Redaktorka pisma dla młodzieży harcerek „Na Tropie” w latach 1928-1939. W latach 1939-1940 członkini Komitetu Naczelnego ZHP w Paryżu. W latach 1942-1944 członkini władz naczelnych w Anglii. W roku 1946 była Komendantką Harcerek we Francji a ja fufową w Paryżu. Pracowałyśmy w biurze Światopól, które mieściło się w kuchennym skrzydle historycznego Hotel Lambert, na wyspie św. Ludwika. Marysia przygotowała mnie do stopnia przewodniczki po kolonii dziecięcej i kursie w Silcroft Windermere, w 1943.

Ewa Gierat, hm.

Z WIZYTY OJCA ŚWIĘTEGO W ARGENTYNIIE



Dla uczczenia
wielkiej chwili przyjazdu

Jego Świętobliwości

Jana Pawła II

do Argentyny,

Chorągiew Harcererek

łączy się z całym Narodem

w głębokim hołdzie

dla Wielkiego Polaka.

SERCE ŚWIATA

Ojciec Święty!
Idziesz jak wiatr ożywczy
W letni dzień.
Jak wiosny czar,
Dający życie kwiatom.
Twojej postaci smukłej cień
Przepływa ponad światem,
Niosąc miłości żar.
Dziś każda ziemia, każdy kraj
Słów Twoich natchnionych
Pragnie rosy. Z Tobą, Nasz Ojciec
Cały świat,
Na chwałę Boga pieśni wznosi.
Gołębiu Biały,
W tłumów treść,
Rzucasz jak ziarno słów potęgę.
Duch z Wieczornika dał Ci moc,
Że w głębie duszy ludzkiej sięgasz.
Jak Wielki Hetman wiedziesz nas,
Łosem rzuconych w kąty czyje.
Do tamtych stron,
Gdzie Marii tron,
Gdzie Naród w ciągłej walce żyje.
Prowadź nas Ojciec, aż do dnia,
Gdy wolna Polska drzwi otworzy,
Abyśmy mogli z Tobą wraz,
Przed Częstochowską serce złożyć.
Abyśmy mogli polski łań
Szumiący kłosem, złoty żytem,
Objąć uściskiem naszych rąk,
Otoczyć naszych serc
Zachwytem.

K. RAFALIK.

